

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5.—
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8.—

25 Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24 — Czeka P. K. O. Nr. 142.176.

Cmentarzysko

Gdziekolwiek w Polsce spojrzeć, czy w kierunku gospodarki państwowej czy prywatnej, wszędzie widać tensam okropny stan pustki, niedomagań, biedy i beznadziejności na przyszłość. Popatrzmy na naszą „perłę“, na Górny Śląsk: kominów stoi jak stały, kopalnie nie są ani zasypane ani zatopione, ale z kominów nie dymi się, w kopalniach pracuje trzecia część normalnej załogi i to nie przez cały tydzień. Popatrzmy na bliskie nam zagłębie krakowskie, gdzie ruch przemysłowy zupełnie prawie zamarł, w kopalniach zaś najczęściej spotykanym zjawiskiem są redukcje i akty rozpacz przeciw nim.

W gospodarce państwowej, którą przecież uważają za miarę położenia ogólnego, wszystko rwie się i zanika. Z musu, nie z dobrej woli, sanacja zmniejszyła budżet, ale i ten zmniejszony nie jest w stanie związać końca z końcem. Tak lekko u nas się mówi o deficycie 200-milijonowym, który w rzeczywistości będzie większy, jakbyśmy mieli Pan Bóg wie jakie rezerwy dla zalatania dziury. A tymczasem rezerwy to albo problematyczne zapasy kasowe albo niebezpieczna możliwość zaciągnięcia pożyczki w Banku Polskim.

Społeczeństwo wie, jak sprawy stoja, nie też dziwnego, że wszystkie jego sfery są przeżalone: urzędnicy boja się nowych obniżek płac, przemysł i handel boja się nietylko nowych, ale bezwzględnych ściągania starych podatków; robotnicy nie boja się, mając pewność, że rząd nie wystąpi z żadnymi inwestycjami, nie będzie stąd ruchu budowlanego i w związanych z nim gałęziach produkcji.

O gospodarce prywatnej lepiej nie mówić, gdyż w gruncie rzeczy nie istnieje ona zupełnie. Czy potrzeba na to lepszego dowodu nad fakt, że szczytkowy wielki przemysł za najpilniejsze swe zadanie uważa tam, gdzie jeszcze pracuje, walkę z robotnikami o płace, o umowy zbiorowe zamiast skoncentrować swe siły na jedynym swym właściwym zadaniu: na wzmożeniu produkcji i na wyszukaniu dla niej miejsc zbytu?

W kończącym się szóstym roku ery sanacyjnej kraj wygląda jak cmentarzysko. I nie należy się temu dziwić. Sanacja wyczerpała wszystkie siły dla utwierdzenia się przy władzy, obsadzała swymi ludźmi wszystkie najważniejsze postenunki, nie sprzeciwiała się żadnemu choćby najoczywistszemu fałszywemu krokowi, a koroną tej „działalności“ było kompletne ignorowanie życia gospodarczego widocznie w myśl twierdzenia, że z powodu kłopotów finansowych i gospodarczych żadne jeszcze państwo nie upadło. Ale też żadne państwo w takich kłopotach, wprost klęskach, rozwijając się i zadań swych spełniać nie może, przykładem szkolnictwo, sprawiedliwość i inne funkcje publiczne.

Teraz dopiero, gdy już wszystko, co zastano żywo, leży w gruzach, połapano się, że popełniono kapitalny błąd i zaczyna się gorączkowa krzątanina nad wynalezieniem środków pomocy. Ale kto je ma wynalazć? Ci sami ludzie, którzy do obecnego stanu doprowadzili,

Międzynarodówka Socjalistyczna do robotników wszystkich krajów Niech się święci 1 Maj!

W dni pełne troski przystępuje socjalistyczny proletarijat całego świata do świętowania 1-go maja.

Na Dalekim Wschodzie nie wygasła jeszcze pożoga wojenna. Wojska japońskie zajmują nadal ziemie chińskie. Imperjalistyczny najazd Japoni na Chiny, niemoc rządów kapitalistycznych, które nie potrafią zmusić Japoni do spełnienia swych zobowiązań traktatowych, stanowią nadal zarzewie nowej wojny światowej. To też największa czujność robotników wszystkich krajów jest konieczna!

Demonstrujemy więc w dniu 1 maja:
PRZECIWKO IMPERJALIZMOWI JAPONSKIEMU!

PRZECIWKO UCZESTNIKOM IMPERJALISTYCZNEGO SYSTEMU RABUNKOWEGO, — PRZECIWKO IMPERJALIZMOWI ŚWIATOWEMU!

PRZECIWKO WOJNIE!
Podczas, gdy na Dalekim Wschodzie szaleje wojna, w Genewie rozpoczęły się obrady KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ. Właśnie dlatego, że grozi nam wielkie niebezpieczeństwo wojny, — rozbrojenie wszystkich krajów jest sprawą tembardziej nagłą. — Dopóki istnieje kapitalizm, gruntowne rozbrojenie międzynarodowe nie usunęłoby wprawdzie niebezpieczeństwa wojny, lecz zmniejszyłoby jej znacznie. Musimy więc dążyć do przymusowego rozbrojenia w walce z militarystką i imperjalizmem.

Demonstrujemy w dniu 1 Maja:
**PRZECIWKO ZBROJENIOM WOJENNYM!
NA RZECZ GRUNTOWNEJ REDUKCJI
WSZELKICH ZBROJEŃ!
NA RZECZ POKOJU!**

ROBOTNICZY WSZYSTKICH KRAJÓW!

Walki wyborcze, w których uczestniczy obecnie proletarijat, rozstrzygają o sprawach historycznej wagi. Należy przeciwstawiać się przedewszystkiem zakusom wielkiego kapitału, zmierzającym do rozszerzenia zakresu panowania faszystowskiego. Walka toczy się o utrwalenie DEMOKRACJI, o obronę podstaw niemieckiego ruchu robotniczego, o obalenie rządu reakcji nacjonalistycznej we Francji, o wzmocnienie władzy

sami mianowali się lekarzami choroby! Konferencje byłych premierów — toż to zebranie tychsamych panów, którzy od r. 1926 sami rządzą czy dawali swe nazwiska którymś rządcom! Ci ludzie zabierają się — wszystkie pogłoski to potwierdzają — do leczenia przewlekłej choroby akurat teraz, kiedy już pierwszy miesiąc nowego roku budżetowego wykazuje, że sprawdza się, co opozycja mówiła, a co oni lekceważyli, mianowicie że osłabiony organizm nie będzie w stanie wydobyć z siebie około półtrzecia miljaru tam, gdzie największą troską wszystkich jest w pierwszym rzędzie zapewnienie sobie kawałka chleba, a w drugim dopiero obawa przed egzekutorem.

Jest charakterystycznym dla obecnej sytuacji, że nawet prasa, która wobec sanacji zachowywała się, powiedzmy, neutralnie, zaczyna teraz nietylko widzieć, ale i objaśniać plany na słońcu. Bieda tak już wszystkim dokuczyła, że i najspokojniejsi nie mogą już wytrzymać — nic dziwnego, nikt nie spieszy się z powiększeniem liczby nieboszczyków na cmentarzysku polskim.

proletarjackiej w Czerwonym Wiedniu.

Demonstrujemy w dniu 1 Maja:
**PRZECIWKO FASZYZMOWI!
PRZECIWKO WSZELKIM ZAKUSOM NA
PRAWA KLASY ROBOTNICZEJ!
ZA DEMOKRACJĄ!**

Rola kapitalizmu podczas straszliwego kryzysu dowodzi dobitniej, niż kiedykolwiek, że niezdolny on jest zapewnić ludzkości podstawy egzystencji. Siły wytwórcze, stworzone przez kapitalizm, wymknęły się z pod jego władzy. Nędza i niedola rzesz milionowych, nieczynne fabryki i bezrobocie masowe, są niewątpliwymi oznakami zmierzchu kapitalizmu.

Jedynie planowa organizacja gospodarki światowej w myśl zasad socjalistycznych rokuje nam wyjście z dzisiejszego kryzysu. Obalenie faszystów utoruje drogę do przebudowy socjalistycznej całego systemu społecznego.

Demonstrujemy więc w dniu 1 Maja:
PRZECIWKO OBLĘDNEJ GOSPODARCE KAPITALISTYCZNEJ!

ZA ZABEZPIECZENIEM NIEZBEDNYCH ŚRODKÓW EGZYSTENCJI OFIAROM KAPITALIZMU!

ZA CZTERDZIESTOGODZINNYM TYGODNIEM PRACY!

ZA ROZBUDOWĄ SOCJALIZMU!

W walce o znaczeniu dziejowym, jaką stacza proletarijat, pozycja jego będzie tem mocniejsza, im lepiej potrafi on zachować swą zwartość organizacyjną. Wszelkie rozproszenie sił proletarjackich przyczyni się do wzmocnienia wroga klasowego.

Demonstrujemy przeto w dniu 1 Maja:
PRZECIWKO ROZBIJANIU JEDNOŚCI PROLETARJATU!

ZA ŚCISŁĄ SPÓJNIĄ ORGANIZACYJNĄ KLASY ROBOTNICZEJ!

Biuro Socjalistycznej
Międzynarodówki robotniczej.

Zurych, w kwietniu 1932 r.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 13-go kwietnia 1932. Sygn. IV Pr. 49/32. Sąd okręgowy, Wydział IV w Krakowie, na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrijskiej procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 80 z 9 kwietnia 1932 z powodu treści:

1) artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem „ZYDZI WOBEC SANACJI“ w wierszu między słowami „Nędza mas i“ a słowami „oto przyczyni“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występkę z §§ 491, 493 u. k. i art. V ust. z 17 grudnia 1863 Nr. 8 Dpp. 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem „AFERA SZPIEGOSTWA GOSPODARCZEGO“ od słów „Jedynie dzięki“ od słów „który został“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona przekroczenia z art. 14, 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 poz. 160 DzURP. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Dziennik Ludowy“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. IV. Natomiast UCHYLA SIĘ zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 80 z 9/IV 1932 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na str. 1 pod tytułem „PRYZNANIE SIĘ DO BEZSIŁNOŚCI“ od słów „Okazuje się z nich“ do słów „meczarni zimowych“, albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu okręgowego. Protokolań: Astel wr.

Osobliwe wyjaśnienie odmowy

W sanacyjno-konserwatywnym „Czasie” wpada w oczy tytuł: „Dlaczego nam nie chcą pożyczyc?” „Czas” dzieli swoje wyjaśnienie na dwa punkty: *pożyczki rządowe*. POCO miałyby się Francja spieszyć? Polska „jest i bez pożyczek nazbyt silnie z Francją związana, by więzy te trzeba było wzmacniać złotymi bezpiecznikami”.

„Czas” przenosi do polityki poglądy birbantów mędzów, którzy, uznając, że żonę ma się do dyspozycji bez zachodów, są zdania, że całą forszę przeznaczyć się powinno na metresy...

Reszta to wyblagowywanie się. — „Postawa lewicy francuskiej wobec Polski — jeżeli wysuwana jest przez Tardieu — to tylko, jako wymówka, jako pretekst dyplomatyczny”, zaręcza „Czas” poczem pisze:

„Nie jest wykluczone, że po pomyślnych dla p. Tardieu wyborach francuskich coś tam otrzymamy na poczet raty pożyczki kolejowej, ale to nie zmieni postaci rzeczy. Rząd francuski bez realnych konieczności politycznych nie udziela nikomu pożyczek — a w stosunku do Polski konieczności te narazie dla Francji nie istnieją”...

Więc p. Tardieu jednak cokolwiek się liczy z tą lewicą i woli *przeczekać wynik wyborów* — wtedy może coś kapnie...

Ale co powie „Czas” na to, że chyba nie mniej pewna od Polski, Czechosłowacja, *otrzymała rządową pożyczkę francuską?* Gdzie dowiedział się „Czas” o tem, że sojusznika interesują tylko polityczne widoki sprzymierzonego z nim kraju, a nie obchodzi go wcale jego stan wycieńczenia gospodarczego?

Czy wartości sojuszu mierzy się tylko tem, że sprzymierzeniec jest w przymusowym położeniu i nie ma innego wyboru?

Jugosławja, mająca porachunki z Włochami, też nie może szukać innego oparcia, niż we Francji, a na temat Jugosławji, jak to stwierdzaliśmy w numerze z 9 bm., „Czas” wypowiadał opinię, że dzięki „wytrawnym doradcom z jugosłowiańskiego korpusu dyplomatycznego” postarano się tam dla uzyskania finansowej pomocy Francji zerwać z dyktaturą wojskową, gdyż „uzyskanie pożyczki zagranicznej dla Jugosławji uzależniłyby wpływy *kola polityczne* i finansowe od powrotu Jugosławji do normalnych stosunków politycznych”.

Inna sprawa: *pożyczki prywatne*. Tu „Czas” krytykuje politykę rządową — jest bowiem przeciwnikiem wszelkiej reglamentacji, krępującej kapitalistów, ale uderza przytem w niejedynolitość kursu (będącą wynikiem braku linii programowej): „Zmiana takiego czy innego statutu — pisze — wprowadzenie kontroli państwowej w jakiejś gałęzi przemysłu, zmiana warunków wykonania już zaciągniętych zobowiązań — to wszystko przychodzi nam ze zdumiewającą łatwością, robi się na poczekaniu”.

Tymczasem rentjer francuski lęka się takich stosunków płynnych...

Tu gdzie „Czas” chce dojrzeć płynność, widzi ją; natomiast zamyka oczy na fakt, że opinia francuska nie dowierza stosunkom, opartym na przemijających formach rządzenia. Widzi obecnie rządy marszałka Piłsudskiego, ale co będzie potem?

Kasowanie gimnazjów w Krakowie

Z nowym rokiem szkolnym, jak się dowiadujemy, ma być zlikwidowane VIII gimnazjum (matematyczno-przyrodnicze) przy ul. Studenckiej, którego dyrektorem jest p. J. Paczowski. Dyr. Paczowski po 42-letniej służbie przechodzi w stan spoczynku.

Gimnazjum to (dawna I szkoła realna), które sięga swymi początkami ostatnich dziesiątek XIX w., mieściło się dawniej przy ul. św. Jana. — Gmach przy ul. Studenckiej po zwinięciu VIII gimnazjum oddany ma być w zupełności państwowemu gimnazjum żeńskiemu w Krakowie, które jak wiadomo, odbywa naukę w gimnazjum III-ciem. Uczniowie zwiniętego gimnazjum mają być w przyszłym roku szkolnym w odpowiednich typach krakowskich gimnazjów rozlokowani.

Spełniła się więc przepowiednia, że władze państwowe mają zamiar zwiąć w Krakowie powoli szkoły średnie i pozostawić tylko trzy gimnazja (4-klasowe). Na pierwszy ogień pod pretekstem ulokowania gimnazjum żeńskiego poszło jedno z najlepszych gimnazjów. Zwiąja się z nowym ro-

kiem szkolnym pierwszą klasę gimnazjalną, zwiąja się jedno całe gimnazjum.

I ten Kraków za czasów zaborecznych chlubiący się mianem największego ośrodka zakładów szkolnych, z których wyszły wybitne jednostki, gdzie kształciły się kadry przyszłych urzędników zajmujących obecnie stanowiska w całej Polsce — w wolnej Rzeczypospolitej za sanacyjnych rządów skazany jest na kasowanie szkół średnich.

Znowu całe rzesze profesorów pozostaną bez zajęcia i siłą faktu zwiększą kadry młodych emerytów.

Wkońcu zaznaczyć należy, że miano przecież wybudować osobny gmach dla gimnazjum żeńskiego, miasto użyczyło gruntu pod budowę i budynek miał być oddany do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Jak widać zaniechano tej koncepcji, gdyż lepiej skasować jedno gimnazjum, niż wydać kilkaset tysięcy złotych w czasach „radosnej twórczości”.

Lękam się Danaów nawet dary niosących

UROCZYSTA STRONA MEDALU

Pułkownikowska „Gazeta Polska” przytacza tekst deklaracji, wręczonej p. Prezydentowi wraz z aktem darowizny dla Zamku w postaci zbiorów, ofiarowanych przez właściciela Wilanowa hr. Branickiego. Brzmi on następująco:

„Najdostojniejszemu Obywatelowi Ignacemu Mościckiemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Pragnąc przyczynić się do uświetnienia Majestatu Rzeczypospolitej i wzbogacenia skarbnicy Narodu, na ręce Twego, Dostojny Panie Prezydencie, składam przodków moich i mój dorobek, świadczący o chlubnej przeszłości Ojczyzny, a mający służyć nadal dla jej dobra i świetności.

Dar ten racz przyjąć, Panie Prezydencie, i wedle Twego uznania w pieczy najlepszej zachować.

(—) Adam Branicki“.

ODWROTNA STRONA

Sanacyjny „Kurjer Poranny” pisze na ten temat, rozpatrując go z innej strony, również już znanej naszym czytelnikom:

„Niepowetowana klęska grozi Wielkiej Warszawie. Na stos ofiarny przeznaczony jest stulkudziesięcioletni las sosnowy o obszarze około 500 morgów, położony obok Anina, pomiędzy szosą brzeską a Międzylesiem, własność A. Branickiego. Las ten ma być rozparcelowany. A więc jeden z ostatnich większych rezerwatów leśnych, oddalony zaledwie o 2

kil. od granic Warszawy i łączący się ze znacznie już niestety przetrzebionymi lasami aż do Otwocka, ma paść pod ciosami siekiery par celantów...

Tempo niszczenia drzewostanu pod Warszawą przybiera zastraszające rozmiary. Z najpiękniejszych okolic wylania się widmo Sahary z jej lotnemi piaskami“.

Mniejsza o względy estetyczne: chociaż jedyną ozdobę okolic Warszawy tworzą przestrzenie leśne; ważniejszym jest, że wielkie miasto musi dla płuc swoich mieszkańców posiadać w pobliżu rezerwuary świeżego powietrza. Dla ludzi zdrowych, tembardziej dla tych, którzy dotknięci są cierpieniami płucnymi.

Pisaliśmy o tem, że departament zdrowia przy min. spraw wewn. forytuje podobno projekt otwarcia domu gry w Otwocku, ażeby tą drogą — jakże śliską! — przyjąć w pomoc uzdrowiskom polskim. Tymczasem padać mają pod toporem lasy okoliczne...

Dziennik sanacyjny pisze, że piaski mazowieckie utworzą, ogołocone z lasów, podstoleczną Saharę. Tak ale my nie mamy choćby gorącego tchnienia pustyni i nie możemy z Otwocka uczynić Heluanu.

Dary naszych magnatów mają w sobie, niestety, coś „danajskiego”...

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Mili goście”

DELEGACJA FASZYSTÓW W POLSCE

W pierwszej połowie maja ma przybyć do Warszawy grupa faszystów włoskich, „rewizytując” delegację Związku legionistów, która niedawno pod przewodnictwem p. Beliny-Prażmowskiego spędziła parę tygodni w „państwie Mussoliniego”, jak powiada prasa francuska.

Przed kilkoma dniami wielka rada faszystowska powzięła uchwałę na rzecz rewizji granic i traktatów pokojowych nie w sensie akcji pokojowej, ale... wręcz odwrotnie.

Niemiecka prasa demokratyczna podtrzymuje twierdzenie, że Hitler pobiera subsydia od faszystów włoskich: polityczna współpraca faszystów i hitlerowców nie ulega w każdym bądź razie wątpliwości.

Ale nasza sanacja powita „miłych gości” i będzie prawdopodobnie oświadczała, że tylko „obecne agentury” nie odczuwają radości z powodu tak uroczystej chwili.

O kryzysie polskim

Z GŁOSÓW PRASY

W numerze niedzielnym „Gazety Warszawskiej” (Nr. 116 po konfiskacie) znajdujemy na ten temat artykuł Al. Świętochowskiego. Weteran publicystyki warszawskiej podaje między innymi następujące uwagi:

„Opowiadano mi, że jeden z dygnitarzy, przybywszy do miasta powiatowego, wyraził się w mowie do licznych słuchaczy: „Życzeniem i staraniem rządu jest, ażeby wszystkie stanowiska w państwie zajęte były przez ludzi pozostających w niezgodzie ze społeczeństwem”. Chociaż te słowa powtórzył mi człowiek poważny, są one tak potworne, że dotąd nie mogę w nie uwierzyć. Natomiast nie ulega wątpliwości, bo bez zaprzeczenia ogłoszona w dziennikach apostoła jednego z wodzów sanacyjnych do opozycji narodowej: — „Nie ludźcie się! Cokolwiek nastąpi, my władzy z naszych rąk nie wypuścimy”. Z całego świata kultury, tylko w jednej Polsce mogła być wypowiedziana publicznie taka pogroźka. W niej właśnie spoczywa rozwiązanie zagadnienia naszej obecnej niedoli całego społeczeństwa, a zwłaszcza nędzy ludu.

Nie wchodząc w ocenę moralnej, gospodarczej i politycznej wartości rozmaitych stronnictw, a na wet przyznając wszystkim równą rację bytu, — przyznać musimy, że tylko jeden ich rodzaj nie posiada żadnego uzasadnienia i stoi poza wszelkim prawem do zwierzchnictwa w narodzie, mianowicie te, które zdobywają władzę dla samej władzy. Jeżeli jakiegokolwiek, liberalne, konserwatywne, socjalistyczne, nawet dyktatorskie lub monarchistyczne stronnictwo ma określony program, którym zamierza uszczęśliwić społeczeństwo i zwyciężwszy w walce, stara się go wykonać, nie można mu odmówić zasadniczo uprawnień, — chociażby tkwiło w błędach i nie miało ani siły, ani zdolności do rozwiązania zagadnień państwa. Ale jeżeli jakaś partja polityczna pragnie posiadać i utrzymać władzę po to tylko, ażeby opanować wszystkie ważniejsze stanowiska, ażeby swoim członkom zapewnić wszystkie korzyści z urzędów, przedsiębiorstw, darowizn i przywilejów, ażeby mogła rozkazywać, gwałcić prawa i dogadzać swej samowoli — taka partja, bez względu na swój rodowód, skład i nazwę, jest zawsze plagą narodu, chociażby mu nawet dla osłonięcia swoich głównych celów wyświadczyła drobne usługi“.

Następnie pisze były redaktor „Prawdy“:

„Zuchwały bezwstyd głosi i naiwną masę przekonywa, że polska niedola pozostaje w ścisłym związku z ogólnym kryzysem świata i że w niej niema przyczyn swoistych, miejscowych. Niewątpliwie łączność ta istnieje, ale nie w tym stopniu, w jakim chcą go stwierdzić sprawcy, obrońcy, tłumacze naszej biedy. Nigdzie narody nie spadły w tak głęboką otchłań nędzy, bo z ich skarg i ubolewań należy strącić różnice stopy życia. Co w Anglii, Francji i Belgii nazywane jest niedostatkami, to u nas nazywałoby się dostatkiem. — Takich żebraków, jakich u nas są miliony, tam niema nawet setek. Tam bowiem odmiennie zorganizowane grupy ludzkie walczą nie o władzę dla samej władzy, ale dla urzeczywistnienia pewnych programów, do czego potrzebna im władza jako środek a nie jako cel“.

Na tem urywa się artykuł: końcowe wywody uległy konfiskacie.

List Hindenburga i odpowiedź Groenera

Ogłoszony przez nas w niedzielnej numerze list Hindenburga jest zjawiskiem tak niepodważalnym, że zasługuje na omówienie. Czego stary feldmarszałek-prezydent chce? Oto zapytuje, czy w ślad za rozwiązaniem bojówek hitlerowskich nie należałoby zrobić czegoś takiego z innymi organizacjami napół wojskowymi? O jakie organizacje może tu chodzić? Są tylko trzy wchodzące w rachubę: Reichsbanner, żelazny front i Stahlhelm. Co to za organizacje?

Reichsbanner — pełna nazwa brzmi: sztandar państwowy czarno-czerwono-złoty — jest organizacją obejmującą żywioły socjalistyczne, centrowe i demokratyczne z celem obrony republiki przed zamachami z prawej (reakcjonistów) i z lewej (komunistów) strony. Reichsbanner jest organizacją ponadpartyjną, polityką nie zajmuje się, utrzymuje się jedynie w pogotowiu dla odparcia puczu.

Natomiast partyjną, socjalistyczną jest organizacja „żelazny front”. Powstała ona dopiero przed kilku miesiącami, gdy bandy hitlerowskie zaczęły coraz bezczelniej mordować socjalistów, napadać na redakcje pism socjalistycznych i t. d. Wtedy połączyły się trzy potężne siły robotnicze: związki zawodowe, związki sportowe i należący do Reichsbanneru robotnicy i utworzyli „Eiserne Front” jako przeciwwagę hitlerowskim SA i SS.

Co jest „Stahlhelm”, wiadomo: organizacja byłych albo za takich poddających się żołnierzy frontowych, stojących w obozie prawicowym. Kieruje tą organizacją fabrykant wody sodowej w Magdeburgu Seidte i b. podpułkownik Düsterberg. Polityczne nastawienie „Stahlhelmu” wynika z jego zachowania się podczas wyboru prezydenta Rzeszy: wystąpił z własną beznadziejną kandydaturą przeciw Hindenburgowi, w drugim zaś głosowaniu przerzucił swe głosy na Hitlera. Ważne też jest, że Hindenburg przyjął godność honorowego członka „Stahlhelmu” i dotychczas jej nie złożył.

Otóż Hindenburg zapytuje względnie inicjuje rozwiązanie — czy wszystkich trzech tych organizacji czy z wykluczeniem „Stahlhelmu”? Prezydent chce mieć czyste „sumienie”; ponieważ podpisał rozwiązanie jednej organizacji wojskowej, nie może spać spokojnie, póki istnieją jeszcze inne może o podobnym nastawieniu. Co na to odpowiada Groener, który jako minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Reichswehry odpowiada za porządek i ma kontrolę nad organizacjami? Groener odpowiada: co innego oddziały szturmowe Hitlera a co innego Reichsbanner: pierwsze miały organizację wojskową i posiadały broń, stanowiąc państwo w państwie i niebezpieczeństwo dla spokoju, natomiast Reichsbanner organizacji wojskowej nie posiada, jeżeli zaś ostatnio wyłoniła się taka organizacja w „żelaznym froncie”, to obecnie, po unieszkodliwieniu Hitlerowców pokost wojskowy z tej organizacji zniknie. Tyle o tych dwóch organizacjach, zaś o „Stahlhelme” ani słowa, co znaczy, że albo Hindenburg nie miał go na myśli albo Groener udaje — niedomyślnego.

Prezydent Rzeszy, odkąd art. 48 konstytucji jest w użyciu, jest w jednej osobie prawodawcą i wykonawcą. A że jest to prezydent o poglądach dalekich od demokratycznych, decydującą rolę w jego funkcjach ustawodawczych (Notverordnungen) odgrywają ministrowie, wśród których Brüning i Groener z natury rzeczy odgrywają największe role. Ani jeden ani drugi nie grzeszy zbytnią demokratycznością, obaj: jeden wojskowy, drugi klerykał, nie mogą mieć należytego zrozumienia dla potrzeb państwa ponad szablony: utrzymanie ładu i spokoju. Socjaliści tolerują ten rząd i jego metody, gdyż naczelnym ich zadaniem jest walka z faszyzmem i do tej walki korzystają z wszelkiej pomocy, choćby Hindenburga i Brüninga. Czy jednak wytrzymają w tej tolerancji w razie zamachu na Reichsbanner? Rząd dobrze się namyśli, zanim na taki zamach odważy się.

ZĘBY,



które straciły barwę, odzyskują ją szybko przez stosowanie mydła do zębów ODOL. Spróbujcie a przekonacie się, że przy dłuższym używaniu mydła ODOL

zęby staną się śnieżno-białe.

zdarzyć, ale w każdym razie inicjatywa ta znajdzie echo w całym świecie; będzie ono potwierdzeniem zapatrywań i żądań zorganizowanej w Międzynarodówce klasy robotniczej; stanie się bodźcem do dalszej walki o to, aby inicjatywa stała się prawem. Z chwilą poruszenia tej sprawy przez Hoovera nie może ona już zejść z porządku dziennego.

Z frontu faszystowskiego

KRUEGER FINANSOWAŁ EX-KRÓLA HISPANSKIEGO I HITLERA

Sztokholm, 17 kwietnia. Po sensacyjnym doniesieniu socjalistycznego „Ny Tid” o popieraniu przez Kreugera dziennika komunistycznego „Folkets Dagbladet”, o czym donosiliśmy onegdaj, przynosi dziś dziennik „Socialdemokraten” nową sensację o finansowaniu przez Kreugera ruchu faszystowskiego w Hiszpanji i Niemczech. Wymieniony dziennik donosi, że wśród papierów Kreugera znaleziono kwit, w którym były król hiszpański Alfons XIII potwierdza odbiór 5 milionów pesetów na cele ruchu faszystowskiego. Podobny kwit znaleziono z podpisem Adolfa Hitlera na 100 tysięcy marek.

NIEUDAŁE PORWANIE POSŁA SOCJALISTYCZNEGO

Helsingfors, 17 kwietnia. W Tammerfors wprowadzono ubiegłej nocy posła socjalistycznego dr. Niko Ericha. Urowadzenia dokonano 5 uzbrojonych mężczyzn, którzy Ericha wyprowadzili z pokoju hotelowego, wsadzili do auta i wywieźli w nieznanym kierunku. Policja wkrótce podjęła pościg oraz zawiadomiła o tym fakcie wszystkie posterunki. Widząc, iż akcja jest zdana na niepowodzenie, złoczyńcy oddali wprowadzonego w ręce policji w Virdois, gdzie zostali też ujęci. Przepuszczalnie chodzi o akt zemsty ze strony lappowców.

Straty na nawozach sztucznych

Komitet ekonomiczny rady ministrów uchwalił asygnować 6 milj. zł. tytułem pokrycia strat na operacjach kredytowych w handlu nawozami sztucznymi. Suma ta zostanie rozdzielona pomiędzy państwowe fabryki nawozów azotowych, Bank gospodarstwa krajowego i Bank Rolny, na pokrycie strat tych instytucji w handlu nawozami sztucznymi. Wydatek ten, nieprzewidziany w budżecie na r. 1932/33, gdyż widocznie nie chciano nim wywoływać rozprawy w Sejmie, będzie zapewne przedmiotem kredytu dodatkowego, a w każdym razie powiększa niedobór budżetu 1932/33.

Cmentarzysko

WARSZTATY KOLEJOWE W TARNOWIE

zostały unieruchomione na czas od 16 do 30 bm. Poprzednio już warsztaty te były zamknięte od 17 do 30 marca, i to po szeregu dotkliwych redukcji personalnych!

SKŁADKI

FUNDUSZ PRZEŚLADOWANYCH. Dla Żywa-
ca Stan, Zając 2 zł.

Prenumerata dla zamkniętego dziennika robotniczego

Zamknięcie „Nepszawy” przez rząd sanacji węgierskiej woczyła zupełnie nieprzewidywany przez autorów tego pomysłu skutek. Oto do „Nepszawy” zaczęła napływać masowo... prenumerata. Nadawcy w załączonych listach wyrażali gotowość opłacania prenumeraty przez cały czas póki „Nepszawa” jest przymusowo nieczynna. „Przetrawmy” jest leitmotywem tych wszystkich listów. — Rząd zarządził wstrzymanie pocztowych przesyłek pieniężnych i listów adresowanych do „Nepszawy”. Obrońcy „świętej własności” zapomnieli raptem o swoich najświętszych zasadach, gdy szło o własność organizacji robotniczej.

Drukarnia „Nepszawy” jest od tygodnia bloko-

wana przez policję celem zapobieżenia rozpowszechnianiu przez partję jednodniówek zamiast „Nepszawy”, mimo to udało się partji przemycić z drukarni i rozkolportować jednodniówkę, która w ciągu kilku godzin rozeszła się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, podczas gdy policja robiła trudności nawet w wypuszczeniu z drukarni transportu biletów.

Walka trwa. Po stronie „Nepszawy” jest niezłomna wierność mas robotniczych i chłopskich dla swego pisma, po stronie rządu bagnety żandarmskie. Partja socjalistyczna kapitulować nie myśli.

Inicjatywa Hoovera

Okazuje się, że nazwanie Ameryki krajem nieograniczonych możliwości, jest zupełnie uzasadnione. Kraj, który jeszcze przed dwoma laty szczycił się doskonałym powodzeniem, dziś ma około 10 milionów bezrobotnych; kraj, który wykazywał ciągły wzrost swego wywozu, dziś poraz pierwszy od ćwierć wieku wykazuje spadek wywozu o 40%; wreszcie kraj, który kategorycznie sprzeciwia się wprowadzeniu ustawodawstwa społecznego z ubezpieczeniem od bezrobocia włącznie, daje inicjatywę do wprowadzenia u siebie 5-dniowego tygodnia pracy, żądania podniesionego przez Międzynarodówkę zawodową jeszcze przed rokiem — bez echa.

Wedle informacji, jaka nadeszła w ostatnią sobotę, prezydent Hoover ma wystąpić do Kongresu z propozycją wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy tj. 40 godzin pracy w tygodniu, przyczem wyraźnie się dodaje, że ma to być środek do zwalczania bezrobocia. Nie należy sobie jednak wyobrazić, jakoby Hoover, typowy przedstawiciel wielkiego kapitału, nagle nawrócił się na jedno z socjalistycznych żądań; nie, tu odgrywają rolę i inne pobudki natury osobistej i ogólnej.

Należy sobie uprzytomnić, że w październiku b. r. odbędą się wybory prezydenta. Hoover chciałby conajmniej utrzymać tradycję ostatnich kilku prezydentów tj. być wybrany na drugie czterolecie. Cóż, kiedy szanse jego nie są świetne! Jego czy nie jego wina, faktem jest, że Ameryka nigdy jeszcze nie żyła w tak ciężkich jak obecnie warunkach. Wystarczy tylko wskazać na to, że świat

mówi o możliwości załamania się dolara, co jeszcze dwa lata temu uważano za fantazję. Naród amerykański ocenia człowieka wedle miary jego powodzenia. Dlatego z dumą mówi o Rockefellerach i Morganach; dlatego wedle pojęcia tamtejszego najwięksi ludzie zaczęli karierę od pucybuców. Hoover jako prezydent powodzenia nie miał. Za jego rządów Ameryka zesłała do rządu najbardziej gospodarczo poszkodowanych państw: olbrzymie bezrobocie, miliardowy deficyt itd. Cóż dziwnego, że Hoover dla polepszenia swych szans wpadł na pomysł, który od razu powiększył liczbę jego zwolenników tj. głosujących o kilka milionów tych, którzy przy skróconym czasie pracy mają szansę znaleźć pracę.

Co się tyczy względów ogólnych, które mogły spowodować tę inicjatywę, to wychodzi on z założenia, któremu już dał wyraz — narazie w teorii — Ford, że robotnik musi mieć więcej wolnego czasu dla wydania swych zarobionych pieniędzy. W Ameryce jak u nas za jeden z głównych powodów kryzysu uważają zmniejszenie produkcji z powodu zmniejszonej siły kupna ludności — prosty rachunek uczy, że zatrudnienie kilku milionów ludzi o tyleż powiększa krąg konsumentów i o tyleż powiększa produkcję dla zaspokojenia potrzeb tych konsumentów.

Czy inicjatywa Hoovera znajdzie oddźwięk w Kongresie, który jako reprezentacja najtrwadszych interesów kapitalistycznych, może uważać tę inicjatywę za rewolucję, za kompletny przewrót w uświęconych tradycjach stosunkach? Może i tak się

Czy Nadzieja był szpiegiem?

Przed kilku dniami odbyła się we Lwowie odroczone w swoim czasie rozprawa apelacyjna w sprawie p. Nadziei, b. komisarza Kasy Chorych m. Lwowa przeciw „Dziennikowi Ludowemu” z powodu uczynionego mu zarzutu szpiegostwa na rzecz Austrii.

Na poprzedniej rozprawie sąd apelacyjny dopuścił dowód z proboszcza Szawana i byłego dyr. szkoły Teppera, tudzież z wywiadu w archiwum wojennym w Wiedniu, co do działalności szpiegowskiej p. Nadziei.

Na rozprawie onegdajszej odczytał Sąd apelacyjny odpowiedź ministerstwa spraw wojskowych w Wiedniu donoszącą, że archiwum wojenne nie posiada aktów szpiegowskich z czasów wojny.

Przesłuchani na rozprawie apelacyjnej świadkowie ks. Szawan i dyr. Tepper powtórzyli swoje zeznania składane już kilkakrotnie w rozmaitych procesach p. Nadziei, a z zeznań tych wynikało ponad wszelką wątpliwość, że zarzut szpiegostwa

uczyniony przez „Dziennik Ludowy” p. Nadziei ma pełne uzasadnienie.

Już w ostatniej chwili, bezpośrednio przed końcowymi przemówieniami, zaskoczył p. Nadzieja sąd całym szeregiem nowych dowodów, mających zdaniem jego wykazać, już to niewiarygodność przesłuchanego świadka dyr. Teppera, już to swoją działalność partjotyczną i obywatelską.

Sąd apelacyjny z powodzi zaofiarowanych dowodów dopuścił jedynie dowód ze świadka adw. dra Wilusza z Rzeszowa, profesora dra Stanisława Kota i dra Marjana Kukiela, gen. w stanie spoczynku, pierwszego na okoliczności związane ze świadkiem dyr. Tepperem, dwóch ostatnich na okoliczność ich stanowiska w sprawie zaofiarowanej p. Nadziei przez austr. sztab generalny funkcji wywiadowczej.

Rozprawie przewodniczył ssa Swoboda, jako asesorowie zasiadali ssa. Żarski i Ojak. Nadzieję zastępował adw. dr. Kaliński, redaktora odp. „Dziennika Ludowego”, tow. Rychlewskiego bronił tow. dr. Herschthal.

Strzały „adjutanta króla cygańskiego”

Wielu ludziom wydaje się, że w Polsce — prócz czterech królów karcianych i króla Cwiczka z bajeczek dla dzieci — niema żadnych monarchów. Zapomina się o tem, że w Polsce rezyduje król cygański, Bazyli Kwiek. Nie ma on dla postrachu ni twierdz, ni bagnatów, ni sekwestratorów. Ma do czynienia z ludem koczującym, z którego nawet podatek podymny ściągać trudno, gdyż niestale jest ognisko, przy którym się cygan grzeje, a mimo to skarb jego nie jest pusty, chociaż kryzys daje się we znaki jego poddanym, bo co dzień przynosi żebrania, wróżbiarstwo (gdy konkurencje czynią nawet mające salony przyjęć „chiromantki”) albo jakieś „transakcje” końskie? A chociaż przeciw prawowitemu królowi intrygował nawet złośliwy pretendent-krewniak — z Londynu, nie zdołał on podkopać jego władzy.

O stosunkach cygańskich dowiaduje się czytelnik — niekiedy mimochodem z jakiejś notatki króńkarskiej.

Obecnie donoszą z Łodzi o krwawej interwencji „adjutanta królewskiego” w obozie cygańskim: W obozie cygańskim pod Bałutami łódzkiemi

przyszło do bójki i strzelaniny między cyganami w niezwykłych okolicznościach.

Do obozu przybył „adjutant cygańskiego króla” z Warszawy, Bazylego Kwieka, jego kuzyn, Paweł Kwiek, liczący 45 lat, celem dokonania spisu poborowych, gdyż on to właśnie posiada misję prowadzenia ewidencji cyganów w wieku wojskowym.

Wśród licznych kandydatów przyszła kolej na młodego cygana, Lolo, żonatego z 16-letnią tancerką, Miarkę. Lolo podał jednak, że ma dopiero 18 lat. „Adjutant” Kwiek sprzeciwił się stanowczo temu zeznaniu. Wtedy kochająca małżonka rzuciła się na szyję ukochanego i oświadczyła, że nie pozwoli go zapisać do wojska.

Przyszło do wielkiej awantury, w czasie której Kwiek dobył rewolweru i zaczął strzelać wokół po nogach, raniąc Lolo w udo, przyczem również i sam się postrzelił w udo. Poturbowano także tancerkę Miarkę. „Wysłannika królewskiego” aresztowano. Prawdopodobnie okolicznością łagodzącą będzie misja, w jakiej przybył do obozu.

Dyrektor firmy „Orjent” pod zarzutem zbrodni podpalenia

Wczoraj przed krakowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się na tydzień rozpisana rozprawa przeciw Eug. Reichertowi (lat 51), dyrektorowi firmy „Orjent” i Janowi Dudziakowi (lat 27), oskarżonym o zbrodnię podpalenia. Trybunałowi przewodniczył so. dr. Jek, wotują so. Konopacki i so. Stuhr, oskarża prok. dr. Boryczko, tow. ubezpieczeń zastępuje adw. dr. Fendler, osk. Reicherta broni adw. dr. Szurlej z Warszawy, zaś Dudziaka adw. dr. Hollaender.

AKT OSKARŻENIA

Jeszcze w czasach dewaluacji markowej założył osk. Reichert firmę „Orjent”, która zajęła się dostawami siana, a następnie mebli i urządzenia koszarowego dla wojska. Początkowo firma dawała pokaźne zyski, rozdzielane między udziałowców. Toteż wkrótce Reichert założył pokrewną własną firmę „Jerry”, która współpracowała z firmą „Orjent”, a zajmowała się wytwarzaniem i pozbywaniem mebli biurowych. W roku 1925 powikłał oskarżony interesy dwóch tych firm do tego stopnia, że doszło do nieporozumień między udziałowcami Fmy „Orjent”, a w konsekwencji do jej powolnej likwidacji. Z upadkiem firmy „Orjent” rozpoczyna się również upadek firmy „Jerry”. Zaprzestaje ona własnej produkcji, ograniczając się do roli pośrednika, ale i to ograniczenie agend przedsiębiorstwa nie zdołało powstrzymać zbliżającej się katastrofy materialnej. Ostatnie dwa lata przed pożarem przynoszą w bilansie tylko deficyt. Rosły niepomierne zobowiązania Reicherta.

NA TLE OPLAKANYCH STOSUNKÓW MATERJALNYCH

powstała u Reicherta myśl zlikwidowania przedsiębiorstwa w sposób sztuczny, a zarazem przynoszący mu w rezultacie dochód kilkudziesięciu tysięcy złotych. Do tego celu miało go doprowadzić oszustwo asekuracyjne poprzez zbrodnię podpalenia.

Początkowo oskarżony magazynował towar w

lokalu przy ul. Florjańskiej, gdzie podpalenie, nie pozostawiające za sobą śladów, było wykluczone z uwagi na położenie lokalu w pobliżu straży pożarnej jak i obfitość wody do gaszenia pożaru. Toteż przenosi wszystkie meble do magazynów barakowych, które z uwagi na drewnianą konstrukcję były dobrym materiałem palnym i dawały dostateczną gwarancję całkowitego zniszczenia ich zawartości w razie pożaru.

Dopiero wówczas tj. w maju 1930 ubezpieczył oskarżony swe meble w Towarzystwie asekuracyjnym Riunione Adriatica di Sicurtà, podając za pełnie fałszywy stan magazynu, przenoszący ilościowo i wartościowo conajmniej dwukrotnie faktyczny stan towaru. Przed zawarciem umowy sfalszował księgi handlowe i sporządził inwentarz dwukrotnie wyższy na kwotę Zł. 87.610'60. Wyniki śledztwa stwierdzają, że stan mebli w chwili ubezpieczenia mógł conajwyżej przedstawiać wartość około zł. 30.000.

Po przeprowadzeniu tych wstępnych przygotowań musiał oskarżony Reichert wyszukać osobę, któraby była skłonna (zapewne za wynagrodzeniem) współdziałać z nim w realizacji powziętego zamiaru. Znalazł ją w Janie Dudziaku, który pracując u niego jako robotnik i marząc o zdobyciu w jakikolwiek sposób gotówki na budowę domu, zgodził się na propozycję Reicherta.

PRZYGOTOWANIA DO PODPALENIA BARAKÓW

Początkowo baraki miały drzwi wejściowe od strony bocznic kolejowej. Ponieważ otwieranie takich drzwi w czasie przygotowań do podpalenia, skutecznianych wewnątrz baraków, mogłoby doprowadzić do przerwania tej pracy przez osoby niewtajemniczone, ponieważ straż pożarna przy gaszeniu ognia w pierwszej chwili musiała zająć przed te drzwi, a nimby objechała dookoła baraków, upłynąłby musiałoby więcej czasu koniecznego do zatarcia i zniszczenia dowodów podpalenia, przeto zamknięto od wewnątrz wszy-

stkie drzwi wejściowe z tej strony, a pozostawiono dla wejścia tylko jedne drzwi ze strony przeciwnej, zamykając je na kłódkę. Przeniesiono z innego magazynu dymiony, które napełniono naftą i wstawiono pomiędzy meble, które je całkowicie zasłoniły. Dymiony te napełniono naftą i połączono kanałem, wewnątrz którego ułożono przesycony naftą lont, sporządzony ze szmat, pakul i słomy.

Sposobność do dokonania podpalenia nadarzyła się dniu 1 lutego 1931, w którym Reichert, załatwiając dostawę dla Kasy chorych, zjechał do magazynu meblowego. Wybrawszy biurka, przeznaczona do dostawy pozbyli się oskarżeni krępujących ich świadków z magazynu i aczkolwiek nie mieli tam już żadnej czynności do załatwienia, pozostali wewnątrz ponad kwadrans. Czas ten wystarczał im w zupełności do podłożenia ognia. Następnie zamknęli oskarżeni magazyn.

Nazajutrz, kiedy wedle obliczenia oskarżonych miał wybuchnąć pożar

PRZYGOTOWALI SOBIE OSKARŻENI ALIBI,

a to jeden pracując mimo niedzieli w swem biurze przy ul. Florjańskiej, a drugi wyjeżdżając do kolegi, u którego pozostał na obiedzie, czego poprzednio nigdy nie czynił. Popołudniu wybuchnął pożar, a unoszący się nad barakami w czarnych kłębach dym wskazywał, że palą się wewnątrz przetwory mineralne. Zaalarmowano straż pożarną, która wkrótce przybyła na miejsce. Dudziak starał się jednak przeszkodzić straży pożarnej w szybkim opanowaniu i ugaszeniu ognia, gdyż zabrał klucz od tego magazynu i rzekomo pod pozorem, że gryzący dym nie pozwolił mu dostąpić do drzwi, pozostawił klucz przy sobie, wobec czego straż pożarna musiała wylamywać drzwi i rozbijać kłódkę toporkami. Zgodnie też z zamiarem oskarżonych strawił ogień znaczną część mebli, a przytem zniszczył cały barak na Zabłociu, stanowiący własność skarbu wojskowego, wyrządzając szkodę na kwotę około 10.000 zł.

Ten niesamowity pożar i okoliczności mu towarzyszące spowodowały policję do wdrożenia dochodzeń. W tym celu bezpośrednio po pożarze zabezpieczono zgliszcza, a nazajutrz z pośród nich odkopano kanał z lontem dotykającym resztek szkła roztopionego wskutek pożaru dymionów oraz resztki nafty pływające po powierzchni wody, pozostałej po gaszeniu ognia. Na tej podstawie wdrożono śledztwo, którego wyniki w zupełności potwierdziły opisany powyżej stan sprawy.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawał oskarżony Reichert. Stał on przed stołem założonym papierami, planami baraków i polisami asekuracyjnymi, powołując się na powyższe dokumenty i starając się wykazać swą niewinność. Rozprawie przysłuchiwało się liczne grono ze świata palestry krakowskiej, oraz publiczność. W dniu dzisiejszym przesłuchiwany będzie drugi oskarżony.

Z kraju i ze świata

XAWERY DUNIKOWSKI LAUREATEM WARSZAWY. Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. Warszawy przyznał nagrodę artystyczną 10.000 zł. na rok 1932 Xaweremu Dunikowskiemu, artyście rzeźbiarzowi, za całokształt jego działalności artystycznej.

DEMONSTRACJA PRZECIWI SZTUCE MUSSOLINIEGO W TEATRZE NARODOWYM W WARSZAWIE. W sobotę wieczorem w teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się premiera sztuki Mussoliniego pt. „Sto dni”. Podczas przedstawienia grupa widzów na galerji urządziła demonstrację przeciwko autorowi sztuki. Z galerji posypały się odezwy w języku polskim, podpisane przez komitet warszawski „Bundu”. Odezwy te zawierały szereg hasel wymierzonych przeciwko Mussolinizmowi. Po pierwszym akcie policja wkroczyła na galerję i wylegitymowała kilku widzów. Podczas następnych aktów demonstracje znów się powtórzyły i trwały aż do ukończenia przedstawienia. Policja zamknęła galerję, wylegitymowała wszystkich widzów i zaarrestowała 4 osoby. — W toku, który przy tem powstał jeden z widzów dostał ataku apoplektycznego. Demonstracja wywarła duże wrażenie, zwłaszcza, że w teatrze znajdowali się przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z urzędnikami poselstwa włoskiego na czele.

FALSZYWE SAMOSKARZENIE. Dochodzenie w sprawie Henryka Krynzie, który, jak donieśliśmy, sam się oskarżył, że dokonał zabójstwa członka partji przezwiskiem „Wacek”, ustaliło, iż jest on warjatem, wobec czego został on zwolniony.

SLEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA EDNY-GRALL MOTL, misjonarki-nauczycielki sekty baptystów przy ul. Ogrodowej 53 w Warszawie tonie w mrokach zagadki. Jak dotychczas, nie natrafiono na trop tajemniczego mordercy. Ustala się natomiast, iż zabójstwa dokonano nie na tle fanatyzmu religijnego, że był to mord rabunkowy, czego potwierdzeniem są ślady włamań w pokoju Motlowej. Policja przeprowadziła obławę: w „cyрку” przy ul. Dzikiej i w schronisku przy ul. Jagiellońskiej. Lustracja przytułisk tych stoi w związku z ostatnimi zbrodniami: przy ul. Ogrodowej i przy ul. Towarowej, gdzie ofiarami padło dwoje dzieci. Istnieje podejrzenie, iż tajemniczy morderca rekrutuje się ze sfer „przytułkowców”. Rewizje w schroniskach nie wniosły nic pozytywnego do sprawy, również i ekspertyza daktyloskopijna śladów, ujawnionych na nożu, którym została zamordowana Motłowa, nie dała żadnych wyników. Badania miejsc zbrodni wykazały, iż ślady zostały zatarte, bądź celowo przez mordercę, bądź też nieświadomie przez osoby, które, przed zjawieniem się policji, wkroczyły do lokalu i dotknęły się różnych przedmiotów. Sekcja zwłok Motlowej ustaliła 4 rany ciężo-klute na głowie, poza tym, że włosy, które znaleziono w zaciśniętej dłoni zabitej, były jej własnymi.

PORAŻENIE PARALITYCZNE DWU TAŃCZĄCYCH DZIEWCZYNEK. W podwórzu domu przy ul. Bytomskiej w Siemianowicach miało miejsce w tych dniach ciekawe zjawisko. Dziewczynki Skopówna i Wawrzyńcówna bawiły się na podwórzu, skacząc i tańcząc, przytem trzymały się wzajemnie rękami. Nagle obie dziewczynki upadły i nie mogły powstać. Badanie lekarskie wykazało, że jedna z dziewczynek została sparaliżowana po lewej stronie, druga zaś po prawej stronie ciała. Dziewczynki odzyskały po pewnym czasie władzę w nogach i obecnie mogą już, aczkolwiek z trudem chodzić. Powodu tak nagłego paraliżu i w dodatku tak wyjątkowego nie udało się dotychczas stwierdzić. Sądziliby można, że paraliż spowodowany był jakimś porażeniem nieznanymi falami elektrycznymi, trudno bowiem wyobrazić sobie, aby obie dziewczynki jednocześnie uległy atakowi choroby.

„WALECZNY” POLICJANT. Dnia 8 bm. zaszedł charakterystyczny wypadek przed dworcem kolejowym w Tarnowie, którego bohaterem jest sławny tarnowski policjant. W westybulu, koło pieca centralnego ogrzewania, stał mały chłopiec, który sprzedaje po mieście gazety i w ten sposób zarabia na swoje skromne utrzymanie, gdyż nie ma ojca ani matki. Wtem nadszedł do westybulu komendant posterunku PP. p. Rojek i bez dania racji chwycił chłopca tego za kołnierz marynarki i wywłókł go przed dworzec kolejowy, kierując się z nim nie do posterunku, ale do innych drzwi, prywatnych. Temu postępowaniu p. Rojka przyglądała się publiczność ze wstydem i pogardą. Ale p. Rojek jest znany ze swoich walecznych wyczynów wobec małoletnich chłopców, czego dowodem jest, że ma sprawę w prokuraturze za złamanie takiemu chłopcu ręki!

WIELKA DEFRAUDACJA W BANKU PRZEMYSKIM. Jeden z banków w Przemyslu przy ul. Dworskiego padł ofiarą malwersacji. Kasjer tego banku Feliks Wolf, który przez swoje zdolności w prowadzeniu księgowości zdobył zaufanie dyrekcji, dopuścił się sprzeniewierzenia kwoty dochodzącej 20.000 zł. Jednym z poważnie poszkodowanych jest pewien przemyski kupiec z ul. Kazimierzowskiej, który dzień przed ułotnieniem się Wolfa zjawił się w banku z kwotą około 5.000 zł. dla wymiany na dolary. Wolf oświadczył, że w kasie niema tyle dolarów i poradził kupcowi, by złożył u niego pieniądze, a jutro mają się zgłosić do banku klienti z dolarami, to złote wymieni i dostarczy mu dolarów, na co kupiec z zaufaniem zgodził się. Następnego dnia kasjer więcej do banku się nie zjawił. Kiedy w międzyczasie wyszły na jaw i inne malwersacje, jasnym było, że zaszła defraudacja, którą zgłoszono w policji.

GOSPODARZ ZAMORDOWAŁ SWOJĄ ŻONĘ. We wsi Marczewko pow. słupeckiego gospodarz Gruszczyński lat około 40 zamordował swoją 32-letnią żonę. Około tej zbrodni snują się najrozmaitsze opowiadania. Ofiara morderczej walki mu siała się bronić dość długo, albowiem ściany i sufity domu zbryzgane są krwią. Po dokonaniu zbrodni, Gruszczyński zawłókł ofiarę pod konie i zaczął wolać ratunku. Gdy sąsiad przybiegł, nie szczęśliwa ofiara jeszcze żyła. Zbrodniarza aresztowano. Pozostało troje małych dzieci.

ZASIEWY PRZY POMOCY SAMOLOTÓW — W środkowo-azjatyckich republikach ZSSR dokonano ciekawej próby. Do zasiewów zboża użyto samolotów. Próba dokonana została w sowieckim gospodarstwie „Udernik” w Uzbekistanie, a to po-

czątkowo na obszarze 1000 ha. Pracowały cztery samoloty, które cały obszar obsiały w przeciągu dwóch dni. W ten sam sposób obsiano w sąsiednich gospodarstwach 3.200 ha. Samoloty wznosiły się 20—30 m. nad rolą i poruszały się z szybkością 100—105 km. na godzinę. Ogółem w Uzbekistanie obsiano z samolotu 7.000 ha roli. Jeden samolot obsieje w ciągu pięciogodzinnego dnia pracy 100—180 ha.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZGROMADZENIE PARTYPNE W SANOKU

W dniu 11 b. m. odbyło się w Sanoku walne zgromadzenie partyjne członków organizacji PPS. Przewodniczący komitetu PPS tow. Kabat wygłosił referat polityczny, sekretarz komitetu tow. Lisowski złożył sprawozdanie z działalności komitetu w r. 1931/32, a skarbnik tow. Kroczek sprawozdanie. Zgromadzenie uchwaliło ustępującemu komitetowi absolutorjum, poczem dokonało wyboru nowego komitetu w następującym składzie: przewodniczący tow. Andrzej Szczudlik, zastępca przew. tow. Stasiszczak, sekretarz tow. St. Lisowski, skarbnik tow. Rudolf Kroczek, członkowie: tow. F. Olejarczyk, Piotr Strakowski i Karol Suski. — Następnie odbyła się ożywiona dyskusja, w której szereg towarzyszy wypowiedział się na temat obecnych stosunków politycznych, oraz spraw organizacyjnych.

Ze sportu

Z KRAKOWA

LEGJA (Warszawa)—WISŁA 1:0 (0:0). Przykra pogoda sprawiła, że publiczności zjawilo się mniej, niż się spodziewano. Atoli ci, co przyszli, chyba wynieśli bardzo niemile wrażenie. Po dwu czołowych drużynach liczono się znacznie więcej zobaczyć. Legja warszawska, ta nawskróś typowo „amatorska” drużyna, nie zaprodukowała gry, pozostającej w należytej proporcji do aspiracji i mniemań o swojej drogocennej wartości poszczególnych gniadz, tego — specjalną opieką wyższych czynników otoczonego — zespolu wojskowego. Poza Nawrotem, pod którego adresem, niewiedzieć dlaczego, publiczność z miejsc stojących (a ci podobno słyszą nawet, jak w trawie piszczy) ciągle wołała: r... 700 złotych... grającym dobrze i z talentem, całość wypadła blado. Wisła zareprezentowała się bardzo słabo. Ani jedna linja drużyny nie zadowolila słusznych wymagań. Najgorzej przedstawiał się napad. Nowy nabytek Nawara (!), okrzyczany „reprezentacyjny gracz Śląska Cieszyńskiego, świetny lewy łącznik w Białej — Lipnik”, o którym nie można było przed meczem inaczej mówić, jak „po namyśle i z tajemniczym uśmiechem” na ustach, okazał się, przynajmniej pierwszym razem, najprzeciętniejszym graczem, przytem ciężkim, leniwym i „jednonogim” napastnikiem. I miał rację jeden z kierowników sekcji piłki nożnej poważnego klubu krakowskiego, gdy z góry zaasekurował swą drużynę przed ewentualnymi brakami powiedzeniem: „uważam, iż Kraków jest kopalnią talentów piłkarskich, trzeba tylko poszukać...”. Mamy wrażenie, że zamiana Nawary na taki „krakowski talent” właśnie bardzoby się przydała. Tylko małe „ale”, jak to pogodzić z kwestją zakazu kaperowania graczy? Wszak nie przypuszczamy, aby takie talenty rodziły się jak grzyby po deszczu na błoniach, one błakają się po różnych A i B klasowych drużynach, a samo „poszukiwanie” bez przekonujących argumentów, dzisiaj nie zdoła żadnej drużyny wzmocnić! Tak więc powracając do meczu, musimy podkreślić, że obie drużyny grały poniżej granic ekstre klasy i że ten niski poziom gry jest najlepszym sprawdzianem bezwzględniego upadku naszej klasy piłkarskiej. Bramkę dla Legji zdobył Nawrot. Nic dziwnego, że po meczu jego współpartnerzy w radości go obcałowali. Uratował on bowiem honor drużyny... Sędziował dobrze p. Kurzwel ze Lwowa.

CRACOVIA—RUCH 1:1 (1:0). Wbrew ogólnym przewidywaniom Cracovia wyszła z tych zawodów obronną ręką. Mimo, iż wszyscy, znający istotną wartość obecnej Cracovii, liczyli na przegraną, zwłaszcza, że Ruch znajduje się chwilowo w doskonałej formie, biało-czerwoni zdołali poprawić o sobie opinie. W jaki sposób to się stało? Klucz do rozwiązania tej zagadki znajdujemy w następującej notatce jednego ze lwowskich dzienników, który na dzień przed tym meczem pod tytułem „Krakowscy polawiacze „pereł przy pracy” — pisze: „W dniu wczorajszym bawiła we Lwowie znów jedna z licznych w ostatnich czasach ekspedycji łowieckich Krakowa, a raczej Cracovii, która za wszelką cenę chce rok jubileuszowy uczcić też odpowiednimi sukcesami na zielonej murawie i w tym celu daży całą siłą do skompletowania piłkarskiego zespołu reprezentacyjnego. Tym razem wyprawa, w skład której wchodził: kierownik sekcji Cracovii oraz jeden z byłych reprezentacyjnych bramkarzy Polski, uwieczniona została podobno pomyślnym skutkiem. Jak się dowiadujemy bowiem Lechia pod wpływem bardzo przekonujących argumentów (o których krąży wprost fantastyczne pogłoski), zdecydowała się zmienić swe stanowi-

sko odnośnie do Pajaka i udzieliła mu podobno zwolnienia. Nie wątpimy, że przy sprawnie funkcjonującej machinie PZPN-u gracz ten uzyska już jutro potwierdzenie i w rezultacie zjawi się w niedzielę na boisku śląskiem, by zasilić drużynę krakowską w walce z „Ruchem”. I rzeczywiście Pajak zasilił „Cracovię” na meczu z Ruchem. Cracovia dzięki mistrzynie „wyłowionej perełce” meczu z Ruchem nie przegrała. Teraz czekać tylko, aż Kozok wpadnie w sieć, nastawioną przez krakowskich „polawiaczy pereł”, a tajemnica usunie się dr. Cetnarowskiego z prezesury Cracovii stanie się bez pomocy „Detektywa” jasną i przejrzystą. Niech żyje sport amatorski!

CRACOVIA I B—ZWIERZYNECKI KS 2:2, WAWEL—GRZEGÓRZECKI KS 2:2, WISŁA—PODGÓRZE 5:0.

LEGJA (Kraków)—KROWODRZA 4:2 (2:1). Mistrzostwo klasy A. Spotkanie rywali ścigało na boisko Legji licznych widzów, mimo zimna i przykrego deszczu. Mecz nie stał na wysokim poziomie, do czego przyczyniła się zbyt ostra gra zwłaszcza Krowodrzy i teren wskutek deszczu ciężki i oślizgi. Pierwsza część zawodów, w której Krowodrza gra z wiatrem, jest wcale żywa i uwydatnia znakomite charakterystyczne cechy obu drużyn. I tak gdy Legja wyróżniła się znacznie wyższymi zdolnościami technicznymi, skłonnością do pięknej i celowej kombinacji zwłaszcza w linji ataku, przy dobrze taktyczne grającej pomocy — Krowodrza, poza znakomitą kondycją fizyczną i dobrym startem nie posiada innych dodatknych cech, do których trudno chyba zaliczyć zbyt ostrą grę. Wyróżnił się dodatkowo dobry technicznie Molenda, lecz jego pomyslane zagrania nie znajdowały zrozumienia u współtowarzyszów. W drugiej części meczu ostra gra, — coraz silniejszy deszcz i ciężki teren obniżyły poziom gry, a wskutek lekkiego wyczerpania Legji, ma pod koniec zawodów głos Krowodrza. Już pierwsze minuty gry przynoszą gorące sytuacje pod bramką Krowodrzy, gdzie atak Legji raz po raz stwarza groźne pełne emocji momenty. Wyraźny pech prześladowa jednak czerwonych. Daleka bomba Tureckiego, zjadliwy strzał Czopka w prawy róg, ładnie strzeloną piłkę przez Janczyka obok naróżno interweniującego bramkarza broni z powodzeniem... poprzeczka. Nawet przebój Mytara kończy się fiaskiem, bo rempowany przez obrońcę traci piłkę. Dopiero po dłuższym obleganiu przeciwnika pełny sukces przynosi nieuchronny strzał Janczyka. Legja prowadzi 1:0. Podniecona tem Krowodrza, przeprowadza kilka ataków, zdobywając wreszcie wyrównanie, nie bez winy tyłów Legji. Tempo gry wzrasta, obie drużyny prą do zwycięstwa, jednak celowe ataki Legji dają jej prowadzenie z przeboju przez Mytara. Kilka obustronnych zagrań nie zmienia wyniku do przerwy. Po pauzie Legja atakuje nadal i znów pierwsze minuty przynoszą czerwonym sukces. Silny strzał Szulca, bramkarz z trudem odbija piłkę z powrotem na boisko, dostaje ją do nogi Zaczynski i wynik 3:1. Zwycięstwo Legji zapewnione, gdyż choć Krowodrza teraz częściej przychodzi do głosu, to jej słabo grający atak nie może poważnie zagrażać Legji. Przeciwnie, czerwoni zdobywają czwartą bramkę przez Czopka. Pod koniec meczu następuje okres przewagi Krowodrzy, dążącej za wszelką cenę do zdobycia bramki, która uzyskuje z pięknego strzału Kłoczek, dlatego tylko, że oślizgi teren spowodował upadek obrońcy Wicherka, mogącego mu łatwo odebrać piłkę na suchym boisku. Stan utrzymuje się do końca, mimo iż bramkarz Wymysło kopnięty w głowę z całą brutalnością przez lewego łącznika Krowodrzy tylko statystuje do końca meczu.

Stan kornerów 9:3 dla Legji. — Przechodząc do oceny drużyn, należy przyznać wyższą wartość Legji, w której nikt się szczególnie nie wyróżnił, gdyż cała drużyna grała z zapałem i ambicją, wygrywając mecz zasłużenie. W Krowodrzy najlepszy Molenda, poza tem Kłoczek, posiadający siły i pewny strzał i lewokrzydłowy, który dobrze uciekał i umiał być groźnym. Reszta drużyny fizycznie silna, gra ostro, a już wprost brutalnością celował lewy pomocnik. Sędziował obiektywnie p. Berwald.

ZE LWOWA

POGOŃ—POLONJA 3:0 (1:0). Gra na niskim poziomie, z widoczną przewagą Pogoni w ostatnich 55 minutach, t. j. wtedy, gdy sędzia zmuszony był usunąć napastnika stołecznej Polonii, Pazaruka, za czynne niezważenie gracza Pogoni Zimmera. W drużynie zwycięzców zawiódł przedewszystkiem linja pomocy oraz w obronie Kucharski. Również uderzała słaba forma napastników Zimmera i Motylewskiego. Nadspodziewanie dobrze wypadła gra napastnika Pogoni Szłapa, który był zdobywcą dwóch bramek. Trzecią bramkę dla Pogoni strzelił Łagodny. Sędziował poprawnie p. Lieberman, widzów mimo niepewnej pogody około 3 tysięcy.

GRAFIKA—OLD BOY'E 3:0. Pewne zwycięstwo weteranów kunsztu piłkarskiego nad rozpoczynającym dopiero sezon B-klasowym zespołem robotniczym.

HASMONEA—REKORD 1:0 (0:0). Nikłe zwycięstwo A-klasowej drużyny nad nadzwyczaj ambitnym B-klasowym zespołem.

POGOŃ I B—UKRAINA 3:2. Bramki dla Pogoni strzeliłi Tarczyński, Nagraba i Czajkowski; dla Ukrainy Makowski i Roman.

BIEG „WIEKU NOWEGO”

Bieg pań na dystansie 1300 m.

Drużynowo zwyciężyła Lechia.

Bieg młodzików na dystansie 3500 m.

Drużynowo zwyciężyła Pogoń, indywidualnie tow. Demkowski, TUR, w czasie 16'01".

Bieg seniorów na dystansie 5 km.

Drużynowo zwyciężyła Pogoń, indywidualnie Sawaryn (Pogoń) w czasie 24'20". Organizacja zawodów bez zarzutu. Start i meta: Boisko 40 p. p.

TELEGRAMY

ODRZUCENIE PROTESTU WYBORCZEGO

Warszawa, 18 kwietnia (tel. wł.) Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał protest wyborczy wniesiony przez listę niemiecką w Grudziądzu. Sąd protest odrzucił.

KWINTO OSKARŻONY O ZŁOŚLIWĄ UPADŁOŚĆ

Warszawa, 18 kwietnia (tel. wł.) Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga grupy wierzycieli bankiera Kwinto, zarzucająca mu złośliwą upadłość fabryki toruńskiej pod firmą „Zakłady chemiczne Stanisław Kwinto i synowie”. Wierzyciele utrzymują, że fabryka została fikcyjnie obciążona kwotą 200.000 zł. na rzecz Gouglerowej. Fabryka była przepisana na Zbigniewa Kwinto, syna bankiera. Dziś sędzia śledczy p. Zaborowski rozpoczął przesłuchiwanie personelu Kwinty.

EPILOG WILEŃSKICH ROZRUCHÓW ANTYSEMICKICH

Wilno, 18 kwietnia (tel. wł.) Dziś o 10 rano trybunał ogłosił wyrok w procesie o zabójstwo studenta uniw. Wacławskiego. Sąd skazał osk. Wulfina z art. 122 kk. na 2 lata ciężkiego więzienia, uznając jego winę za udowodnioną. Środek zapobiegawczy (kaucja 3000 zł.) postanowiono utrzymać, wskutek czego Wulfina nadal pozostaje na wolności. Obrona zgłosiła przeciw wyrokowi apelację. Oskarżonych Żalkina i Oguza, co do których prokurator cofnął oskarżenie, uwolniono.

NIEUDAŁY PLEBISCYT O ROZWIĄZANIU SEJMU SASKIEGO

Berlin, 18 kwietnia. W Saksonji odbył się wczoraj plebiscyt ludowy nad wnioskiem komunistów, niemiecko-narodowych i narodowych socjalistów w sprawie rozwiązania sejmu saskiego. Wedle tymczasowych obliczeń ostatecznych wniosek upadł, ponieważ w głosowaniu nie wzięło udziału 50 procent wyborców uprawnionych do głosowania. Na 3,664.047 uprawnionych głosowało ogółem 1,392.254, czyli 38 procent. Za wnioskiem wypowiedziało się 1,318.042, przeciw 53.442 wyborców, nieważnych głosów oddano 20.770.

BOJÓWKA HITLEROWSKA DALEJ NAPADA

Berlin, 17 kwietnia. Na Koenigsplatz we Wrocławiu napadło dziś kilkudziesięciu hitlerowców na kilkunastu członków Reichsbanneru, z których 8 zostało na ziemię powalonych i ciężko poranionych kastetami i nożami. Sprawcy zbiegli.

BANKRUCTWO WIELKIEGO BANKU

Berlin, 18 kwietnia. „Deutscher Kreditverein A. G. Berlin”, instytucja bankowa o kapitale zakładowym 6 milionów marek, popadł w trudności płatnicze i zawiesił wypłaty.

ZNOWU LOT „ZEPPELINA”

Friedrichshafen, 18 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin” wystartował dziś o północy do Pernambuco.

KANCLERZ NIEMIECKI W GENEWIE

Genewa, 17 kwietnia. Kanclerz Rzeszy dr. Brüning w towarzystwie sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Buelowa udał się dziś do willi położonej poza miastem i złożył wizytę amerykańskiemu sekretarzowi stanu Stimsonowi.

ŹRÓDŁO GAZÓW W TULONIE

Paryż, 17 kwietnia. „Matin” donosi, że podczas prac kanalizacyjnych w Tulonie na głębokości około 100 metrów stwierdzono obecność znacznej ilości helu, gazu występującego dotąd w niezbyt wielkiej obfitości jedynie w Stanach Zjednoczonych.

KRWAWA ZAMIESZKI W HISZPANJI

Paryż, 18 kwietnia. W mieście Pamplona w Hiszpanji północnej doszło dziś między republikanami a monarchistami do krwawej bójki, w toku której dwie osoby zostały zabite, a trzy ciężko ranne.

OTTO HABSBERG PRZEBYŁ OPERACJĘ

Wiedeń, 18 kwietnia. Jak z Brukseli donoszą, arcyksiążę austriacki Otto Habsburg zachorował na zapalenie ślepej kiszki i został dziś poddany operacji, której dokonał chirurg austriacki prof. dr. Haberer w asystencji trzech chirurgów belgijskich. Operacja się udała. Stan pacjenta jest zadowalający.

34 GÓRNIKÓW W INDIACH ZGINEŁO W KOPALNI

Londyn, 18 kwietnia. W kopalni błyszczku koło Patny w Bengalji wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło 17 górników. W szybie wentylacyjnym tej kopalni wybuchł pożar, wskutek czego udusiło się 14 górników, a 3 dalszych zginęło podczas akcji ratunkowej.

Powrót marsz. Piłsudskiego we czwartek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 kwietnia.

„Kurier Warszawski” donosi, że powrót marsz.

Piłsudskiego nastąpi prawdopodobnie we czwartek. W tym samym dniu powróci p. premier Prystor.

Groźba pogorszenia ubezpieczenia pracowników umysłowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 kwietnia.

W piątek, sobotę i niedzielę obradowała rada zarządzająca zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych nad sprawą wyczerpywania się funduszy przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych. Wedle danych przedstawionych przez poszczególne zakłady fundusze te ulegną wyczerpaniu za kilka miesięcy. W dyskusji wyłonily się dwie propozycje: 1) wysunięta przez przedstawicieli pracodawców o ograniczenie zasiłków z 9 na 6 miesięcy, 2) przez przedstawicieli pracowników o podwyższenie składek o pół procent.

Przedstawiciele obu grup stanęli na stanowisku konieczności pomocy państwowej ze względu na ogólny charakter kryzysu, który obalił normalne obliczenia zakładów ubezpieczeń. Głosami pracowników przeciw głosom pracodawców uchwalono utrzymać 9-miesięczny okres zasiłkowy pod warunkiem przebywania przez 30 miesięcy (dotąd 24) w ubezpieczeniu. Stwierdzono konieczność pewnego podwyższenia wkładek, nie określając wysokości. Uchwalono jedomyślnie zwrócić się o pomoc finansową do czynników państwowych.

— 000 —

Gazy trujące w Niemczech

Hamburg, 18 kwietnia. Ponad portem w Hamburgu przeszła wczoraj o godz. 7 rano chmura gazu trującego, jednak tak szczęśliwie, że musnęła tylko statek „Courier”, stojący przy pomoście gotowy do odjazdu. Kilku podróżnych i 7 członków załogi statku padło natychmiast zemdłych z objawami porażenia dróg oddechowych i atakami kaszlu. W zetknięciu z gazem metalowe części statku momentalnie pokryły się warstwą białą, niszczącą powierzchnię tych sprzętów. — Chmura tego gazu przyniesiona została silnym wiatrem północnym od Wilhelmsburgu lub Hamburga i równie szybko uniesiona została w kierunku południowym.

Do chwili obecnej nie zdołano jeszcze ustalić, skąd gaz pochodził. Możliwe, że opinia publiczna nigdy nie dowie się tego, gdyż nie jest wykluczone, iż gaz nieopatrznie wymknął się z jednej z fabryk produkujących gazy trujące dla „rozbrajających się Niemiec”. O nieczystym sumieniu władz niemieckich świadczyłby fakt, że wypadek ten, aczkolwiek zaszedł w niedzielę rano, został

przemilczany tak przez władze policyjne, jak przez prasę. Dopiero gdy opinia publiczna zaczęła objawiać zaniepokojenie, mając w pamięci wypadek z fosgenem z przed kilku lat, wydała policja w poniedziałek przedpołudniem komunikat, w którym w łagodnej formie opisuje wypadek. Wedle komunikatu policyjnego, źródło gazu mimo energicznych poszukiwań nie zostało wykryte. Osobom dotkniętym nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Gaz miał zapach siarkowo-kwaśny i przypuszczalnie pochodził ze związku siarkowchlorowego.

Hamburg, 18 kwietnia. Jak było do przewidzenia, władze niemieckie nie zdołały ustalić pochodzenia gazu, który przeszedł przez port w Hamburgu. Wedle komunikatu prezydium policji w Hamburgu śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że gaz nie pochodzi z żadnych fabryk Hamburga, Harburga lub Wilhelmsburga. Gaz ten wytworzył się przypuszczalnie samorzutnie w palenisku parowca „Courier”.

— 000 —

Kreuger i Hitler

BYLI Z SOBĄ W ŚCISŁYCH STOSUNKACH

Londyn, 18 kwietnia. Korespondent sztokholmski „Financial Timesa” dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że śledztwo prowadzone w aferze Kreugera wykazało, iż Kreuger utrzymywał ścisłe stosunki z Hitlerem. Kreuger był bowiem zdania, że tylko silne rządy narodowe we Francji i Niemczech zdolne będą do rozwiązania problemu europejskiego. Był on dokładnie infor-

mowany o wszystkich ważniejszych akcjach Hitlera, któremu udzielał znacznej pomocy finansowej. Dalej stwierdzono, że KONCERN KREUGERA WYDAWAŁ OLBRZYMIĘ SUMY NA LĄPÓWKI W RÓŻNYCH KRAJACH, W KTÓRYCH STARAŁ SIĘ O UZYSKANIE MONOPOLU ZAPALCZANEGO.

KATASTROFA LOTNICZKI NIEMIECKIEJ

Berlin, 18 kwietnia. Nadeszły tu wiadomości, że lotniczka niemiecka Marga von Etzdorf spadła wczoraj w Syjamie w pobliżu Bangkoku i odniosła poważne rany.

ZAMACH NA POCIĄG KOMISJI LIGI NARODÓW

Moskwa, 17 kwietnia. Jak z Charbina donoszą, w pobliżu Kinczau wykołcił się pociąg specjalny, wysłany z Czang Czun do Kinczau po komisję ankietową Ligi Narodów. Podczas wykołczenia zostało 2 kolejarzy zabitych a kilku rannych. — Śledztwo wykazało, że wykołczenie nastąpiło wskutek zamachu.

Moskwa, 18 kwietnia. Komisarz spraw zagranicznych zwrócił się do rządu mandżurskiego z żądaniem usunięcia konsula chińskiego z Błogowieszczeńska i zastąpienia go inną osobistością, ponieważ konsul ten nadużywał prawa wysyłania telegramów szyfrowanych dla celów szpiegowskich.

Paryż, 18 kwietnia. Z japońskich kół poinformowanych donoszą, że rząd japoński zgodzi się na przyjęcie uchwały komitetu 19 Zgromadzenia Ligi Narodów, jednak z tym zastrzeżeniem, że wycofanie wojsk japońskich z Szanghaju uzależnione zostanie od uznania Japonji, czy pokój został tam przywrócony.

LYNCZ

Nowy Jork, 18 kwietnia. W miejscowości Colby, w stanie Kansas, wdarł się dziś tłum mieszkańców do więzienia, w którym znajdował się pewien mężczyzna, stojący pod zarzutem dokonania

gwałtu, a następnie mordu na nieletniej uczennicy. Po wyważeniu drzwi do celi tłum wyprowadził z niej więźnia i powiesił go na drzewie.

Proces 15 komunistów we Lwowie

Na wczorajszej rozprawie na wstępie odczytano zeznania wywiadowcy Kowalczyka, który leży chory w szpitalu. Następnie przesłuchano kierownika oddziału informacyjnego służby śledczej komisarza Ziarkiewicza. Zeznania tych świadków pokrywają się mniej więcej z aktem oskarżenia.

Prokurator postawił wniosek o powołanie grafologa dla stwierdzenia, że podpis osk. Jekla na protokole komisarza Zadzielskiego pochodzi z ręki Jekla.

Obronca dr. Axer sprzeciwia się temu wnioskowi, jak również składa sprzeciw co do przesłuchania referenta spraw politycznych wydziału bezpieczeństwa radcy Iwachowa.

Trybunał po naradzie odrzucił wniosek o powołanie grafologa.

Świadek Wiśniewski, wywiadowca, zeznaje na okoliczność transportowania więźniów z wydziału śledczego do więzienia sądowego przy ul. Batorego.

Po odczytaniu ulotek znalezionych u osk. Mandla zeznawał radca Iwachow. Zeznania jego dotyczyły działalności partji komunistycznej.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek 7:30: „Czarne Ghetto“ (premiera).
 Środa 7:30: „Czarne Ghetto“ (premiera).
 Czwartek g. 8: „Faust“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek 7:30: „Dzień jego powrotu“.
 Środa 7:30: „Dzień jego powrotu“.
 Czwartek 7:30: „Dzień jego powrotu“.

— 000 —

„CZARNE GHETTO“, sztuka O. G. O'Neilla, zapowiedziana na wtorek dnia 19 bm. porusza wiecznie aktualny w Stanach Zjednoczonych problem walki białych z czarnymi. O'Neill, który już w innych utworach swoich wypowiedział się przeciw haniebnemu szowinizmowi Yankesów, w dramacie tym ukazuje krzywdę negrów amerykańskich w całym jej tragizmie. Wdowiśko ukazuje się w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego. Popisowe role główne odgrywają pp.: Kunciewiczówna, Wiercińska, Krasnowiecki, Damiński i Wojdan. Autentyczne pieśni murzyńskie śpiewać będzie p. Kondradt z towarzyszeniem chóru. Oprawę sceniczną skomponował Andrzej Pronaszko. Ilustrację muzyczną ułożył Z. Górzyński.

— 000 —

Lwów robotniczy pod znakiem 1 Maja

Od szeregu dni organizacja partyjna krząta się żywo nad należytem przygotowaniem uroczystości 1 Maja. We wszystkich komitetach dzielnicowych wygłoszone zostały referaty o znaczeniu wielkiego Święta robotniczego oraz o organizacyjnym przygotowaniu go i propagandzie prasowej.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady związków zawodowych pod przewodnictwem tow. Herbsta, na którym po referacie tow. Skalaka postanowiono przenieść agitację na teren Zw. zawodowych.

W związku z powyższymi uchwałami odbyła się w piątek konferencja Zarządów Zw. zawodowych wspólnie z OKR PPS i przedstawicielami Ukraińskiej Soc. Demokratycznej Partji oraz Bundu. W myśl wygłoszonego przez tow. Hausnera referatu i szeroko przeprowadzonej dyskusji postanowiono dołożyć starań, ażeby dzień 1 Maja wypadł jak najokazalej.

W tym celu już w najbliższym czasie mają się odbyć zebrania przedmajowe we wszystkich związkach zawodowych. Na konferencji tej uchwalono też ostry protest przeciwko zamierzonej sprzedaży Sanatorjum przez komisariat Kasy chorych m. Lwowa i postanowiono przeprowadzić jak najenergiczniejszą akcję za „Dziennikiem Ludowym“.

— 000 —

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM PO NAJNIŻSZYCH CENACH

W niedzielę 1 maja o godz. 3.30 pop. odegrana zostanie w Teatrze Wielkim

„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA“

w doskonałej inscenizacji Leona Schillera. Sztuka ta będąca atrakcją dotychczasowego sezonu teatralnego ściągnąć powinna do teatru jak największe rzesze. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Do mieszkańców ulic:

Arciszewskiego, Źródlanej,
 Pod Dębem i Szpitalnej!

Już zostały otwarte

ŁAZIENKI MIEJSKIE

przy ulicy Arciszewskiego (Domy miejskie)

Cena kąpeli od 50 groszy począwszy.

Zakład otwarty do godziny 7-ej wieczór.

Sanatorzy wykańczają się sami między sobą

„Ideologia“ w obozie pomajowym sprowadza się coraz więcej do wzajemnego wyzerania i walki o posady. Rozwój tej „ideologicznej“ pracy w swej zjadłości poczynił już wprost potworne postępy.

Na terenie lwowskiej Kasy chorych został ten sposób zlikwidowany dr. Marczyński, który dotąd był komisarzem Kasy, pełnił obowiązki dyrektora tej instytucji i był jej naczelnym lekarzem. Wprowadzono swojego czasu p. Marczyńskiego do Lwowa z Częstochowy z wielkimi honorami i oprócz dygnitarstw kasowych, oczywiście lukratywnie płatnych, obsypano go godnością prezesa Związku legionistów, a nawet prezesurą „rady grodzkiej“ BB na Lwów. Dzięki tym godnościom p. Marczyński był zawsze oficjalnym mówcą na wszystkich galówkach, przewodniczył wszelkim obradom na zebraniach, a ostatnio nawet imieniem Lwowa zeznał „z żalem“ przeniesionego do Wrześni starostę grodzkiego Galasa.

Ale jakoś niedługo świeciła gwiazda szczęścia p. Marczyńskiego. Znalazło się wielu kandydatów na jego stanowiska i godności, zaczęło się rycie, jazdy intryganckie do Warszawy, wreszcie przeprowadzono lustrację gospodarki w Kasie chorych. A że p. Marczyński należał też do takich „ideologów“, którzy pamiętają przedewszystkiem o sobie, o swojej familji i innych swych bliskich, przeto materiału krytycznego znalazło się dosyć.

I rozpoczęło się „kończenie“ dra Marczyńskiego. Komisarzem mianowano dra Miziura, em. pułkownika (oczywiście), który o Kasie nie ma najbiedszego wyobrażenia, dyrektorem mianowano p. Chombakowa, em. majora, a ostatnią pozycję naczelnego lekarza zajął też p. Miziura i p. Marczyński został zupełnie na lodzie. Ponieważ już przedtem pozbawiono p. Marczyńskiego prezesury legionistów, bajeczna karjera nagle została skończona. Jeżeli mu nie wynajdą jakiejś innej synekury, będzie ten „nieszczęśliwy“ człowiek musiał wziąć się do jakiejś roboty, od której w obozie pomajowym zupełnie się odzwyczail.

Za parę tygodni przyjdzie kolej na wygrzanie tych, którzy obecnie obsiedli nie należące się im zresztą stanowiska.

Ta walka o posady trwa oczywiście i na innych terenach. Mówią np., że prezydent miasta Drojanowski najdalej do czerwca pozostanie na stolcu magistrackim, bo inny sanator uważa, że to stanowisko jemu się należy.

A koszta tej „ideowej“ walki pokrywać muszą instytucje, na których się żeruje.

Tak wygląda rzeczywistość w obozie pomajowym i jego ideologia, a dla bezkrytycznego tłumu nazywa się to „pracą dla państwa“ i dla mocarstwowej rozbudowy Polski.

Szczyty zakłamania.

— 000 —

Warstata mechaniczne i części „FORD“ poleca Witold Tranda Lwów, PODLESKIEGO L. 2

Znowu demonstracja bezrobotnych we Lwowie

Wczoraj przed poł. przed urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Rutowskiego zgromadziła się większa liczba bezrobotnych, domagając się pracy. Bez-

robotni usiłowali sformować pochód celem udania się pod magistrat, zostali jednak przez policję rozproszeni.

Każdy może się wzbogacić

kto zakupi los I-ej Klasy Państwowej Loterii Klasowej w największej i najszcześniejszej Kolekturze kraju „NADZIEJA“, Lwów, Sykstuska 6.

GŁÓWNA WYGRANA 1,000.000 ZŁOTYCH

Zmieniony do 25-ej Loterii plan gry zapewnia graczom największe szanse przy zmienionych cenach losów. Szczególnie ilość średnich wygranych i premij została wydatnie powiększona.

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

Ceny losów: Czwartka — Zł. 10.—
 Połówka — Zł. 20.—
 Cały — Zł. 40.—

Ciągnięcie już 19 i 20 n. m.!

Ciągnięcie już 19 i 20 n. m.!

Losy wysyłamy za opłatą przy odbiorze tychże. Na zamówienie wystarcza korespondentka. **Spieszcie z zamówieniami!**

Samobójstwo 18-letniego bezrobotnego

W niedzielę wieczorem wystrzałem z rewolwru pozbawił się życia 18-letni robotnik Ludwik Kleiner (ul. Boczna D. ierta 6). Powodem samobójstwa była nędra z powodu bezrobocia.

KAWA⁸⁴⁵ RIEDLA

TRAMWAJ NA PL. TARGÓW WSCHODNICH. Został już uruchomiony wóz „T“ do pl. Targów Wschodnich, który będzie kursował na odcinku ul. św. Zofji wylot ul. Puławskiego (Pawilon M. K. E.) do pl. Targów Wschodnich. Do przejazdu tym wozem do pl. Targów Wschodnich uprawniać będą wszelkie karty roczne i miesięczne do dowolnej jazdy, bilety do przesiadania (kupony bezpłatne) do biletów abonamentowych wydawane z linii „2“, „10“, „11“, ewentualnie „9“ i odwrotnie ponadto dla nieposiadających wyżej wymienionych kart i przesiadek, a wsiadających na przystanku pl. św. Zofji bilety ulgowe po cenie 15

gr. z prawem przesiadania u wylotu ul. Puławskiego. Z pl. Targów Wschodnich do pl. św. Zofji cena biletu wynosić będzie 15 gr.

KOCHANEK GROZI. Romantyczne i b. piękne powiedzenie „kochanek“ sponiewierał na długie czasy (oczywista w odniesieniu do siebie) p. Alojzy Niedźwiedzki. Pan ten będąc kochankiem Ewy Pyszczyk, nie chciał, czy nie rozumiał wzajemnej wymiany uczuć platonicznie i fizycznie, lecz wzorem patriarchalnych mężów chciał dać wyczuć (plastycznie) supremację rodzaju męskiego nad żeńskim i za często macał swej Ewuni kości zwanymi na Gródku, skąd wiedzie swój ród, gnatami. Aż Ewunia poszła na skargę do policajki. No i p. Alojzy posiedzi.

GRÓZNY POŻAR W SKŁADZIE NAFTY. — Wczoraj o 15:30 w składzie nafty przy ul. Kazimierzowskiej 13 wybuchł groźny pożar, który tylko dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej nie przybrał większych rozmiarów. W krytycznej chwili właściciel sklepu Maurycy Bach grzał na maszynie elektrycznej kawę. W pewnym momencie nastąpiło krótkie spięcie, Bach rzucił maszynkę na podłogę obok zbiornika z naftą. Momentalnie sklep stanął w płomieniach. Bach odniósł tylko lekkie poparzenia.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbný
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

**SAMOBÓJSTWO UCZNIA GIMN. NA WYSO-
KIM ZAMKU.** W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 21,
wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 18-
letni uczeń VII kl. gimn. Tadeusz Kulik. Powo-
dem samobójstwa według wszelkich prawdopo-
dobieństw zawiedziono miłość. Charakterystyczne
jest że śp. Kulik pozbawił się życia na samym
szczyście kopca Unji Lubelskiej.

PLATYNOWA BROSZKA. Mieszkanie p. Wol-
fand Marji (Zadwożańska 119) odwiedził jakiś zło-
dziej. Oczywiście nie omisszał zabrać wszystkiego
co mogło przedstawiać jakąś wartość. Ale od
czegoż pech... W czasie gdy kroczył z łupem na-
kryła złodzieja policja. Oczywiście uciekał. Schwy-
tano jednak nieboraka i odebrano łup prawie
wszystek. Brakło jeno broszki platynowej. Żeby
choć wiadomo było którą uciekał złodziej, to
niewątpliwie całe szerze niewiast chodziłoby szu-
kać tego platynowego skarbu.

OBLAWA. Czepił go w „bratruze“ i potaskał.
Ba... żeby to go, ale czepili ich tj. kilkunastu lu-
dzi zatrzymano w czasie obławy policyjnej doko-
nywanej w nocy z 16 na 17 bm. w różnych pasa-
żach, które w gwarze ulicy noszą nazwę „brat rur“.

KRADZIEŻE odbywały się jak zwykle tj. hur-
tem i detailicznie pięć. Były to oczywiście same
lepsze kradzieże t. zn. od 2 tys. wwyż. Zaszczytu
być okradzionym doznali Kowalski Jan (Kaszte-
lańska 6), Peczenik Naftali (Rappaporta 19), Stein
haus Samuel (Lyczakowska 4), Szarf Izrael (Lin-
dego 2). Nie liczymy tu kieszonkowej kra-
dzieży dokonanej na szkodę p. Klah (Jabło-
nowskich 26) albo Walewskiej Zofji z Zadrzora.

— 000 —

Kłeska pożarów

W stodole Iwana Kupeckiego w Białymlesie wy-
buchł pożar. Również kłeska pożaru nawiedziła
wsie Zarzysze i Pieczychosty, wszystkie w pow.
żółkiewskim. W powyższych wypadkach powo-
dem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z og-
niem.



REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Jej eksceleńca Miłość“.
CASINO: „Wolne dusze“.
CHIMERA: „Marocco“.
GRAZYNA: „Dziesięciu z Pawliaka“ (Samborski, Bro-
dzisz, Wegrzyn, Batorycka).
KOPERNIK: „Mała Janetka“ (Janet Gaynor).
LEW: „Król Szwajków“.
MARYSIENKA: „Mała Janetka“ (Janet Gaynor).
MIRAŻ: „Dziecko grzechu“.
OAZA: „Melodia serc“.
PALACE: „Góry w piomieniach“.
PAN: „Dziewczątka z Prateru, oraz cnoty cyganów“.
SŁOŃCE: „Ostatni romans“.
STYLOWY: „Nibelung“ i „Zemsta Krymildy“.
UCIECHA: „Lotnik“ z Jackiem Holton oraz „Pat i Pa-
tachon, jako królowie mody“.



RADJO LWOWSKIE

Wtorek 19 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu,
hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Gramo-
fon. 14.55: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i
gielda pieniężna w Warszawie. 15.15: Chwilka lotnicza.
15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Program dla
dzieci młodszych. 16.05: Obrazek: „Kwiecień — paź-
królowy wiosny“. 16.15: Gramofon. 16.20: Odczyt dla
maturzystów. 16.40: Gramofon i „Silva rerum“. 17.10:
„Mieszkanie wielkomięskie a ogrody działkowe“. 17.35:
Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warszaw-
skiej. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Historja wesołej trans-
misji“. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon.
19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Feljton z Warszawy:
„Cztery wiosny“. 20.15: Koncert popularny. 21.30: Stu-
chowski: „Lutniarz z Cremony“ — Fr. Coppego. 22.00:
Skrzynka techniczna. 22.15: Recital skrzypcowy Edwar-
da Zatureczky'ego. 22.45: Dodatek do dziennika ra-
diowego. 23.00: Muzyka taneczna.

Konferencja rozbrojeniowa

Genewa, 18 kwietnia. Z dniem dzisiejszym kon-
ferencja rozbrojeniowa weszła w nowe stadjum
prac, wychodząc z okresu wielkich mów do roz-
strzygnięcia zasadniczej kwestji, czy cel rozbro-
jenia ogólnego ma być osiągnięty przez zawarcie
jednej tylko konwencji, czy też należałoby doń
dążyć etapami. Z dzisiejszej dyskusji na komisji
głównej wynika, że większość państw skłania się
raczej do drugiej alternatywy. — Na początku
dzisiejszego posiedzenia komisji głównej prezy-
dent Henderson oświadczył, że może być również
podjęta dyskusja nad propozycją niemiecką w
sprawie obniżenia zbrojeń na poziom możliwie
najniższy. Pierwszy mówca, delegat niemiecki
ambasador Nadolny uzasadniał projekt niemiecki,
domagający się rozbrojenia ogólnego, tem, że
Niemcy rozbroili się już do poziomu najniższego.
Niektóre delegacje — mówił Nadolny — wy-
owiedziały mniemanie, że rozbrojenie można prze-
prowadzić tylko stopniowo. Rozbrojenie Niemiec
dowodzi, że akcja tego rodzaju może być szybko
wykonana. W przeciągu niewielu lat Niemcy ob-
niżyły siły lądowe do 1/8, a flotę do 1/10 stanu
przedwojennego. Niemcy wolałyby zatem, aby cel
osiągnięto naraz. W przeciwnym razie byłoby nie
zbędne ustalenie nie tylko pierwszego, lecz i dal-
szych etapów oraz celu ostatecznego. Odstęp mię-
dzy jednym a drugim etapem powinien być mo-
żliwie mały. — Po przemówieniu Nadolnego de-
legat czechosłowacki Vierlinger występując rów-
nocześnie w imieniu Belgji, Danji, Estonji, His-
zpanji, Norwegji i Urugwaju przedłożył projekt
uchwały w sprawie stopniowego osiągnięcia celu
treści następującej: „Komisja główna konferencji
rozbrojeniowej jest zdania, że obniżenie zbrojeń,
jakie przewiduje art. 8 statutu Ligi Narodów, mo-
żliwe jest do osiągnięcia tylko stopniowo i przy
pomocy całego szeregu rewizyj, jakie należałoby

przeprowadzić w możliwie najkrótszych odstę-
pach czasu.“ Zabrał ponownie głos delegat nie-
miecki i oświadczył, że projekt ten nie uwzględ-
nia dostatecznie stanowiska niemieckiego. Dele-
gat sowiecki Litwinow uważa wzmiankę o statu-
cie Ligi Narodów za nie do przyjęcia dla państw
nie należących do Ligi Narodów. Delegat angielski
sir John Simon oświadczył, że ważną rzeczą
jest osiągnięcie pierwszego stadjum, a etapy dal-
sze nie mogą również posłużyć za pretekst do
przeciągnięcia kwestji rozbrojenia. Delegat fran-
cuski Paul-Boncour wypowiedział się za projek-
tem uchwały, podkreślając konieczność uwzględ-
nienia w nim art. 8 statutu L. N., gwarantującego
bezpieczeństwo i uwzględniającego specjalne wa-
runki poszczególnych państw. Ostateczna uchwa-
ła w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie na
posiedzeniu jutrzejszym.

KOMUNIKATY.

KOMITET PPS DZIELNICY ŻÓLKIEWSKIEJ ode-
bdzie zebranie we wtorek 19 bm. o godz. 7 wiecz. w lo-
kału przy ul. Rutowskiego 23 II p. Referuje tow. Er-
mich. Uprasza się członków o punktualność.

**KOMITET PPS DZIELNICY JANOWSKA—KLEPA-
RÓW.** Zebranie członków odbędzie się we środę, 20 bm.
o godz. 6 wiecz. w lokalu organizacji. Na porządku referat
o sytuacji wygłosi tow. A Hausner. Obecność człon-
ków obowiązkowa.

**DO ZORGANIZOWANYCH TOWARZYSZÓW PAR-
TYJNYCH WE LWOWIE.** Wzywa się wszystkich zorga-
nizowanych towarzyszy i towarzyszek, którzy dopeł-
nili obowiązku rejestracji do odebrania pozostałych legi-
tymacji. Cena nowej legitymacji na podstawie uchwa-
ły egzekutywy OKR wynosi 50 gr.

PORADNIA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI w lokalu
OKR (ul. Rutowskiego 23, II p.) w II kole TUR czynna
we wtorki punktualnie o godz. 6 pop. Lekarka specja-
listka udziela bezpłatnej porady wychowawczej mat-
kom, których dzieci kłamią, są kłanbrne, leniwe, do-
kuczliwe, nerwowe i wogóle trudne do prowadzenia.
Dzieci poprzednio zgłoszone mają pierwszeństwo.

OGŁOSZENIA

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Boularda L. 2

Telefon 57-25

JUZ 1 MAJA CIĄGNIENIE

Dolarówek i Budowlanych

GŁÓWNE WYGRANE dol. \$ 40.000 i zł 250.000.

Sprzedajemy takowe w ratach

po zł 4— miesięcznie z natychmiastowym prawem gry.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryg. dokument
sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy od-
wrotnie. Uprasza się nie zwlekać z zamówieniami.

LWOWSKIE TOW. KREDYTOWE
LWÓW, UL. LEGIONÓW 33. — TEL. 80-87.

Wyrób krajowy!

Wyrób krajowy!

Motopompy „LEOPOLIA 33“

Model 1932 ulepszonej konstrukcji. Wydajność 600 litr
przy 6 atm. — Motopompy pozostają pod kontrolą
Głównego Związku Straży Pożarnych. Samochody
pożarnicze, sikawki ręczne, przenośne i przewoźne,
bezcukwozy, oraz wszelkie narzędzia pożarnicze

poleca

Unia strażacka Fabryka motopomp, narzędzi
i samochodów pożarniczych.
Sp. z o. odp.

Lwów, ul. Boczna Pijarów 3, tel. 14-84.

NA WIOSNĘ

poleca

w olbrzymim wyborze
najmniejsze materiały po cenach najniższych

firma **ANTONI UWIERA** LWÓW
ul. HALICKA 10

Ostatnie nowości zawsze na składzie.

Filje: Tarnopol, Tarnów, Stryj i Drohobycz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TRANSPORTOWCÓW, od-
dział automobilistów we Lwowie, ul. Zielona 7, zawi-
adma, że dnia 19 kwietnia 1932 r. o godzinie 18 ode-
bdzie się doroczne walne zebranie w sali przy ul. Zie-
lonej 7, z następującym porządkiem dziennym: spra-
wodanie zarządu z działalności oraz wybory.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

ADOLF WINTER

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że
takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów,
KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta
sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata
MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj-
nych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY, kupując
tandete sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SAND-
KER**, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34,
poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni
i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Sa-
lony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany,
Buřalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle naj-
nowszych wzorów po cenach bardzo niskich i do-
godnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący ko-
rzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwa-
ga na firmę **SANDKER**, Leona Sapiehy 34.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAŻNE dla miłośników i posiadaczy gramofonów. 30
płyt miesięcznie za 5 zł. — pierwsza wypożyczalnia
i sprzedaż płyt oraz gramofonów „**OLIMPIA**“, Lwów,
plac Strzelecki 12 a. (róg ul. Grodzickich). Telefon
13-33. Na zabawy i przyjęcia domowe, wypożycza się
gramofony i płyty na dni pojedyncze. — Przyjmuje
się gramofony do naprawy.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorażczyzny
Nr. 5, poleca kołdry wełniane już za 75 zł., materace
z włosieniami za 100 złotych. Towar pierwszorzędny
pod względem jakości. Również przerabiam kołdry
po 5 złotych, materace po 7 złotych.

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót
fioletowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika 17, I p., tel.
46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze)
i na najdogodniejszych warunkach. Firanki fioletowe
od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów, nie obowiąz-
zuje do kupna. 115

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy dam-
skie 70 gr., obcasy męskie 1'50 'zł., żelówki i obcasy
damskie 3'20 zł., żelówki i obcasy męskie 4'90 zł. —
Półbutelki męskie od 22 zł. Półbutelki damskie od 19
złotych, wykonują pracownice B. KIEDA, Lwów, ul.
Turecka 1, boczna Pelczyńskiej i Grochowska 49.